

Dziwne zjawisko

grudzień 2017

Już naukowcy zainteresowali się tym zjawiskiem, które trudno wytłumaczyć, mianowicie: dlaczego PIS ma tak wysokie poparcie, które nie spada mimo narastających „wpadek” i niskiego poparcia dla samego Jarosława Kaczyńskiego.

Z wywiadu Pawła Śpiewaka w *Super Ekspresie* dowiadujemy się, że zamierza on prowadzić fakultatywne wykłady na Uniwersytecie Warszawskim na temat: „Socjologia Jarosława Kaczyńskiego” – skąd bierze się popularność jego społecznej wizji?

W czasie przekształceń ustrojowych w okresie Solidarności udzielał się raczej jego brat Lech, a Jarosław zakłada w 2001 roku partię Prawo i Sprawiedliwość (PIS), wywodzącą się z wcześniej (1995 r.) założonego Porozumienia Centrum. Wtedy był jeszcze okres posolidarnościowy, ale prawdziwa solidarność zaczęła już chylić się ku upadkowi.

Rozpoczęły się spory, sprawdzało się przysłowie „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje”. Nie przetrwała Unia Wolności, pochodząca od „Ojców założycieli” nowego ustroju państwa po przemianie, jak T. Mazowiecki czy B. Geremek (kojarzeni z bezinteresowną pracą dla dobra Ojczyzny), powstała PO, gdzie już zaczęły odgrywać rolę osobowe ambicje; Tradycyjne PSL (Polskie Stronnictwo Ludowe) straciło swój elektorat na rzecz PIS, pozostając na granicy wejścia do parlamentu; partie lewicowe, jak SLD, na skutek dziwnych manewrów w ogóle do parlamentu nie weszły, a Platforma Obywatelska (PO), dotychczas skutecznie konkurująca z PIS, przegrała wybory w 2015 r. i poparcie dla niej drastycznie spadło, osiągając niewiele ponad połowy poparcia PIS. PIS ma jeszcze wiernego sojusznika, „Kukiz 15”, który dostał się do parlamentu na bazie dołączenia się do chóru krytyki rządzącej PO.

PIS, mając większość w sejmie może robić „co chce” i rzeczywiście robi wszystko, by osiąść władzę absolutną i nigdy jej nie oddać. To, że nieustannie łamie Konstytucję nie ma dla nich najmniejszego znaczenia, ma większość w sejmie, który przegłosuje **wszystko** - jak w PRL.

Pazerność władzy w PiS osiągnęła apogeum, a podstawowe środki działania to kłamstwo, szukanie wrogów – nienawiść, mściwość, niszczenie autorytetów (Wałęsa, Bartoszewski, Wajda – wszyscy, którzy krytykują PiS, a w szczególności J.K.)

A jak to jest z elektoratem? Jak wiadomo podziały polityczne w kraju są coraz głębsze. Piszę o nich w refleksji: „Dlaczego nie zagłosuję na Andrzeja Dudę” (nr.47) i „Dlaczego nie popieram PIS” (nr.75). Polecam też balladę na Youtubie pt. „Panie Kaczyński”, którą 1.07.2010 napisał

Mirosław Hrynkiewicz. Przyjęto też nazwę: „lepszy sort” i „gorszy sort” (właściwie to pochodzi od nazwania przez J.K. najgorszym sortem tych, co się z nim nie zgadzają). Więc ja należę do „gorszego sortu”, jestem więc w mniejszości tej, która nie uległa temu tajemniczemu zjawisku rosnącego poparcia dla PiS-u. „Lepszy sort” czyli elektorat PiS-u ma się dobrze.

Wyjaśnieniem tego zjawiska zajął się prof. Maciej Gdula. Wybrano miejscowość w której PIS miał około 50-procentowe poparcie. Autorzy zbadali klasę ludową i średnią, także małomiasteczkową, pracującą w szkole, w szpitalu, w urzędzie, również drobnych przedsiębiorców. Jak tłumaczą, to oni są niedostatecznie brani pod uwagę jako wyborcy PIS. Czym J. K. tak urzeka tych wyborców, że „każdy jego krok jest akceptowany, dla każdego z nich jest wytłumaczenie i argumenty”?

Jak twierdzi prof. Gdula, ludzie cenią sobie nie tylko odzyskiwanie godności, ale ważne jest poczucie siły płynącej z dominacji. Z jednej strony ukazują się skorumpowane elity, wobec których budzi się w ludziach poczucie moralnej wyższości i konieczność rozliczenia sprawców, a z drugiej strony pewnego rodzaju pogarda dla beneficjentów 500+, bo oni są tzw. patologią, nie chce im się robić. Podobne uczucia żywią do uchodźców. Czasem widać bezrefleksyjne wypowiedzi: Pani Alicja za pierwszym razem opowiada o gimnazjum, w którym jej się dość dobrze pracowało, i że dzieci, które uczyła, do dziś ją pozdrawiają. A gdy mówiła o polityce, to stwierdziła, że „gimnazjum to była patologia i że trzeba je było koniecznie zlikwidować”.

Co ja o tym myślę? Oczywiście sięgam do Ewangelii. I wszystko wydaje mi się jasne. Metody, które są tak skuteczne w zdobywaniu elektoratu to trzy pokusy szatańskie „mieć, móc, znaczyć”.

Mieć – to 500+, pieniądze, przywileje. Nie dostanie ich Służba Zdrowia (głodujący rezydenci zostali zlekceważeni), ani emeryci (została odrzucona w sejmie propozycja przyznania im jednorazowo po 500 zł.), bo to żaden elektorat. Nie zabraknie ich dla „swoich”: w spółkach Skarbu Państwa, w dofinansowaniu górnictwa, mimo konieczności przejścia na inne źródła energii, obsadzanie wszystkich ważnych i intratnych stanowisk ludźmi „swoimi”, choć zwykle niekompetentnymi.

Móc – to mając większość w sejmie, można przegłosować każdą ustawę, nie przejmując się tym, że łamie się konstytucję, nie bierze się też pod uwagę opinii instytucji europejskich. W ten sposób PiS podporządkowuje sobie wszystkie ważne instytucje jak sądownictwo (Trybunał Konstytucyjny, Sądy Powszechne, Krajowa Rada Sadownictwa, Sąd Najwyższy), stojące na straży przestrzegania zasad demokracji; media, sączące kłamstwa, bo na ich czele stoi specjalista, znany z powiedzenia: „ciemny lud to kupi”; Rządząca partia, a właściwie jej przywódca J.K.,

absolutnie nie liczy się ze zdaniem opozycji, a raczej liczy się z jej zdaniem w ten sposób, że zawsze zrobi odwrotnie do ich propozycji; wręcz czerpie satysfakcję z upokarzania przeciwnika. W ten sposób niszczy się pozytywne i konieczne reformy przeprowadzone przez poprzedników (podwyższenie wieku emerytalnego, wprowadzenie gimnazjów, polityka przyjaznych stosunków z sąsiadami i z Unią Europejską. Choćby pomija się dyskusję na temat wprowadzanych reform).

Znaczyć – Hasłem rzuconym przez J.K. jest „Wstawanie z kolan” – nikt nam nie będzie narzucał, co mamy robić – klasyczny objaw jednego z najgorszych grzechów głównych – pychy: nie będziemy przyjmować uchodźców, nie będziemy stosować się do zaleceń unijnych, ani w sprawie „majstrowania” przy zmianach w sądownictwie, ani w sprawie wycinania puszczy białowieskiej itp. To podoba się „dobremu sortowi”, efekty widać: w badaniach prof. M. Gduli; w rosnącej sile nacjonalistów głoszących hasła nazistowskie i coraz częstsze incydenty z pobiciem obcokrajowców za inny kolor skóry lub rozmowę w innym języku.

Tylko jak to jest, że PiS sprzymierza się z Kościołem (potężny wpływ na elektorat ma Radio Maryja) i mieni się obrońcami wiary chrześcijańskiej (przeciw napierającemu Islamowi i laicyzacji), a nowo mianowany premier w Radiu Maryja deklaruje, że będzie działał na rzecz rechrystianizacji Europy?

Jeśli przy pomocy trzech pokus szatańskich PiS osiąga tak świetne wyniki poparcia, to musi stać za tym jakaś wyższa Siła i nie jest to Chrystus, którego antidotum na 3 pokusy szatańskie są: ubóstwo, miłość i pokora. Jest więc to jakieś wielkie kłamstwo, można się też domyślać, kto za tym stoi.

